

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

•dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenigów od wiersza. — Listy a d r e s o w a ć: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Leonarda.  
Jutro: Engelberta M.  
Pojutrze: Czterech Kor.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 11 zach. 4 55.  
Jutro „ „ 7 13 „ 4 34.  
Pojutrze „ 7 15 „ 4 32.

## Odezwa.

Walne zebranie delegatów oraz centralnego komitetu odbędzie się na dniu 10-go listopada o godzinie 1/2 z południa w Grudziądzu w hotelu pod »Złotym wem«, z następnym porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie walnego zebrania.
- 2) Wybór przewodniczącego.
- 3) Sprawdzenie legitymacji delegatów.
- 4) Sprawozdanie centralnego komitetu z czynności swoich, jako i sprawdzenie rachunków.
- 5) Obór kandydatów na posłów dla poszczególnych okręgów wyborczych.
- 6) Obór centralnego komitetu na następne pięciolecie.
- 7) Wnioski p. Majerskiego z dnia 6 maja r. b.
- a) Co najmniej tydzień przed walnym zebraniem powiatowym, gdzie mają być wybrani kandydaci poselscy, komitet powiatowy ogłasza we wszystkich gazetach polskich nazwiska kandydatów, których chce wyborcom polecić.
- b) Wszelkie zebrania wyborcze, a mianowicie walne zebrania przedwyborcze, powinny się odbyć w niedzielę i święto, i to w takich warunkach, aby jak najwięcej wyborców w nich udział brać mogło.
- c) O wiecu należy ogłosić we wszystkich gazetach naszych. Po poleceniu jakiego kandydata, czy to na delegata, czy to na członka komitetu, nie należy zaraz przystępować do głosowania, ale zapytać się, czy są jeszcze inne wnioski co do kandydatów.
- d) Wybory same, w których mogą brać udział tylko powiatowcy, odbywają się tajne za pomocą kartek.
- 8) Wniosek ks. dr. Thokarskiego z dnia 9-go czerwca r. b. tej treści, że walne zebranie delegatów ma ustanowić normę postępowania dla centralnego komitetu w razie wyborów uzupełniających w jakim poszczególnym okręgu wyborczym.
- 9) Sprawa statutu dla polskiego komitetu wyborczego na Rzeszę niemiecką.
- 10) Dowolne wnioski.

Pisano w październiku r. 1903.

Centralny komitet wyborczy na Prusy Zachodnie i Warmią.

Leon Czarlinski, przewodniczący. Ks. dr. Antoni Wolszlegier, sekretarz. Feliks Ossowski, Stanisław Sikorski. Ks. dr. Feliks Thokarski, Seweryn Pieniężny.

## ile kosztuje zbrojny pokój w Europie.

W Paryżu wyszła broszurka, którą napisał były oficer, a terazniejszy poseł w Gossini; w broszurce swej wykazuje p. Gossini, jak wielki wzrost wydatków na utrzymanie wojska powiększył ofiary ludzkości i wzmógł ciężary podatkowe.

W r. 1875, w pięć lat po wielkiej wojnie francusko-niemieckiej Europa płaciła wojsko rocznie 3 i pół miliarda franków

W dziesięć lat później ciężary te wzmogły się o dalszy miliard rocznie. Im bardziej utrwał się pokój w Europie, tem szybciej wzmagały się ciężary, płacone na rzecz zbrojnego pokoju. Z 4 i pół miliarda w roku 1886 wzrosły do 6 miliardów w r. 1897, a obecnie w r. 1903 wynoszą 8 i pół miliardów.

W tym samym czasie, to jest od r. 1875, kiedy Europa wydała przeszło 100 miliardów na wojsko, Stany Zjednoczone Ameryki zaczęły przemysłem swym podbijać starą Europę na rynku światowym i stały się dziś groźnym konkurentem dla starożytności na wszelkiem polu ludzkiej kultury.

Ludy Europy uginają się pod ciężarem wydatków na wojsko, a najbardziej stosunkowo obciążoną jest Francja. Kilka cyfr niech posłuży jako przykład.

Niemcy wydają na wojsko rocznie 1200 milionów (a więc przeszło jeden miliard) a na wszystkie inne produkcyjne cele 2 miliardy, podczas gdy Francja wydaje na wojsko 1260 milionów franków, a na wszystkie inne produkcyjne cele 1220. Francja wydaje na wojsko 35% wszystkich swych dochodów. Niemcy 21%.

Dług państwowy francuski wynosi 30 miliardów fr. i stanowi 1/4 część długów publicznych całego świata.

Na każdy milion mieszkańców przypada w Niemczech 4120 rekrutów, we Francji 5620 rekrutów. Śmiertelność w armii francuskiej jest 3 i pół razy wyższą, niż w armii niemieckiej. W ciągu ostatnich lat 30-tu Francja straciła z powodu chorób żołnierzy tyle ludzi, że starczyłoby ich na 3 korpusy armii. Stąd płynie zmniejszenie liczby urodzin we Francji.

Z tych wywodów uczonemu Francuzowi wynika, że najpilniejszą dziś sprawą dla Francji jest zmniejszenie ciężarów wojskowych i dążenie do powszechnego rozbrojenia i trwałego pokoju.

## Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Cesarz niemiecki wydał świeżo nowe rozporządzenie w sprawie traktowania pijanych żołnierzy ze strony ich przełożonych. Cesarz rozporządził, iż wolno im tylko wtedy użyć broni, gdy przełożony czuje się rzeczywiście zagrożonym. Nieumyślne dotknięcie przełożonego przez podbitego żołnierza nie ma być uważanem ani karaniem jako czynny zamach. Przełożony nie powinien podbitego podwładnemu wprost dawać rozkazów, lecz kazać go odprawiać kolegom do domu. — Do wydania tego rozporządzenia spowodowała cesarza okoliczność, iż swego czasu znany Hüssener w Essen przebił pijanego żołnierza, który przed nim uciekał. Nowe rozporządzenie cesarskie przyczyni się zapewne do usiemożliwienia podobnych smutnych wypadków.

— Sąd rzeszy ma uleść wielkiej reformie. Projekt do odnośnego prawa, wypracowany przez prezidenta sądu rzeszy Gutbroda, przedłożony zostanie w najbliższym czasie radzie związkowej.

— Obrady nad nowelą do prawa

gieldowego ukończone. Wydział rady związkowej wykończył już cały projekt, który parlamentowi natychmiast po zebraniu się, przedłożonym zostanie.

— Zakaz policyjny. W Strasburgu wywiesił pewien restaurator przed swoim lokalem jadłospis z napisem: »Menu do jour«. Policya nakazała natychmiastowe usunięcie tego »Menu«, twierdząc, że jedynie w niemieckim języku podobne rzeczy mają być wywieszane na widok publiczny.

— Prezydent banku rzeszy dr. Koch obchodził 50-letnią rocznicę urzędowania. Liczne otrzymał z powodu tego powinszowania, a urzędnicy banku rzeszy złożyli 135,000 m. na fundusz imienia jego, przeznaczony na wsparcia urzędników banku, potrzebujących pomocy.

— Projekt spotkania się cesarza Wilhelma z carem wyszedł podobno od cara. Car wysłał z Darmstatu do cesarza Wilhelma telegram, w którym wyraża życzenie zobaczenia się z cesarzem przed wyjazdem z Niemiec. Cesarz proponował jako miejsce spotkania Wiesbaden, chcąc tym sposobem oszczędzić carowi niewygód. Po powrocie hrabiego Lamsdorfa z Paryża ma się rozstrzygnąć, czy carowi będzie towarzyszył minister spraw zewnętrznych.

— Minister Budde wydał reskrypt z powodu przyszłych wyborów do sejmu, w którym przypomina dyrekcjom kolejowym, że jego rozporządzenie z dnia 19 czerwca 1903 zadaje kłam gazetom socjalistycznym twierdzącym, że minister życzy sobie tego, aby robotnicy kolejowi wybierali socjalistów.

— Sensacyjną wiadomością rozpuściły gazety amerykańskie jakoby cesarz Wilhelm miał sztuczną prawą rękę, którą bardzo skomplikowany aparat porusza. Jedno z ilustrowanych pism amerykańskich podało nawet rysunki całego aparatu, który ma być rzekomo cudem obecnej techniki, a który miał wykonać niejaki mechanik Birnbaum, za co książęce otrzymał wynagrodzenie. Przy drugiej ilustracji przedstawiającej cesarza na polowaniu, podaje to pismo bliższe szczegóły, że cesarz Wilhelm urodził się w Windsorze, a z winy przybocznego lekarza królowej angielskiej ręka została uszkodzona. Cała ta wiadomość nie ma najmniejszej podstawy.

— **W Ameryce** powstała niedawno bardzo oryginalna sekta. Członkowie jej nie jadają żadnych pokarmów gotowanych lub pieczonych, spożywają zaś wszystko surowe, zarówno mięso, jak jarzyny. Znany milioner amerykański doktor Rockefeller należy do tego bractwa. Utrzymuje on, tak samo jak inni zwolennicy »surowości« że natura wytwarza jedynie pokarmy surowe i że substancja poddana działaniu ognia wprowadza do organizmu zarodki zgnilizny i śmierci. Rockefeller nie jada ani chleba ani żadnego innego ciasta. Do sekty »surowojadów« zapisało się w Chicago z górą dziesięć tysięcy rodzin. Rzecz szczególna, że doktryna ta przyjęta się właśnie w mieście, gdzie największe składy słoniny i solonej wieprzowiny.

## Wiadomości kościelne.

**Chełmińska diecezya.** Pelplin. Najprzew. ks. biskup odprawił w uroczystość Wszystkich Świętych w kościele katedralnym samą pontyfikalną i zakończył Nabożeństwo Różańcowe. — Ks. Jan Firyn, odzyskawszy zdrowie, ustanowiony został wikarym w Bzowie.

**Rzym.** Jak wiadomo, ma kolegium kardynalskie liczyć 70 członków. Ponieważ obecna liczba ich wynosi tylko 63, przeto papież Pius X. postanowił dla wypełnienia tego braku zamianować 7 nowych kardynałów. Między nimi jest 6 Włochów, a tylko jedna osobistość, należąca do innej narodowości i to, jak już dawniej donosiliśmy, nowy sekretarz stanu Merry del Val, z pochodzenia Hiszpan.

**Rodzice polscy!** Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

## Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 4 listopada 1903.

— Targ na bydło i konie, jaki się tu we wtorek odbył był bardzo nędzny. Tylko kilka sztuk krów i świni sprzedano na sprzedaż. Handlarzy zamiejscowych nie było wcale i handel szedł bardzo ospało. Przypisać to należy zapewne temu, że dopiero przed 14 dniami był tu ostatni targ na bydło a oprócz tego były także targi w pobliskich miasteczkach jak w Gutsztacie, Dąbrównie, Melzaku, Tylży i Jańsborku.

— Jarmark przyszedł w Olsztynku i w Łukcie przełożony został z 12-go na 13-go listopada, a targ na bydło i konie w Ostrudzie z 12-go na 5-go listopada.

— Aresztowano we wtorek pomocnika kupieckiego Ernsta Ranczoch, zatrudnionego w kantynie p. Zimmermanna. Pan Z. od kilku już dni zauważał niedobór w kasie i podejrzewał o to R. We wtorek sprowadził policję która przeszukała mieszkanie Ranczocha i znalazła w nim 450 m. Ponieważ nie mógł

## Michałkowa dola.

(Ciąg dalszy.)

Tamto chłopaczysko wydawało mi się ciągle jakieś fałszywe; ale jak pokazał książkę i jał opowiadać o matce, to zawrócił mi w głowie, bo sobie myślałam: z kądżeby obcy o tem wszystkiem wiedział? Dzięki Ci, Boże, że nie tamten niepoń jest moim siostrzeńcem! A wam, dobrzy ludzie, dziękuję za siebie i za moją siostrę nieboszczkę, żeście się tym sierotą zaopiekowali.

— A gdzież ten urwis, który nam tyle łgarstw nagadał? pyta Madej, — trzeba go tu do oczu przyprowadzić.

— Darmobyście go szukali, — odrzekł Wielgus, — jak tylko nas zobaczył, skoczył przez rów w krzaki, i teraz już by go chyba nikt z nas nie dogonił. Miałem okrutną ochotę dobrać się do jego skóry, ale niech go tam! Jeśli się nie poprawi, nie uciecze od kary Boskiej.

Tymczasem Madejowa zastawiła na stole, co miała w domu najlepszego, by uczęstować gości. A gdy obaj gospodarze z Madejem rozprawiali o Klimku, Ameryce i głupocie ludzkiej, szukającej losu na obczyźnie, ona wypytywała Michałkę o matkę, o jej chwile ostatnie i o jego dole.

Chłopczyzna rozgadała się jak nigdy, pokazał ciotce medalik, który ona poznała zaraz pomimo wytarcia, a gdy zaczął mówić o chorobie matki i jej śmierci, popłakali się oboje nadobrze.

— Raz tylko list od niej otrzymałam, gdy mi donosiła o twojem urodzeniu. Potem wieści wszelkie zaginęły. Myślałam, że Klimek i ja do Ameryki zaciągnęliśmy.

— No, to teraz bywajcie zdrowi! — rzekł Paweł wstając. — Nam czas do domu, a wy ciescie się tym siostrzeńcem, który wam będzie synem, bo o ile poznać mogliem

się wytlómaczyć z kąd pieniądze te posiada, przeto go aresztowano.

— Z izby karnej, d. 2 listopada. Za nieludzkie obchodzenie się z swą służącą, rozmyślnie pokaleczenie i odbieranie wolności, skazaną została żona nauczyciela K. ztąd na 3 miesiące i dwa tygodnie więzienia. Rozprawy wykazały rzeczy oburzające. Przewodniczący sądu skarcił oskarżoną ostrymi słowami za tak nieludzkie obchodzenie się z podwładnymi, zaznaczając, iż ze wstrętem trzeba się od oskarżonej odwrócić. To też sąd nie zgodził się na wniosek prokuratora, który żądał dla oskarżonej 14 dni więzienia i 250 m. kary i skazał ją na powyżej wymienioną karę.

— We środę przed południem zaprzysiężeni zostali w tutejszych kościołach rekruci żalęgi olsztyńskiej.

— Aresztowano w poniedziałek w południe 20-letniego robotnika Jana Bergmana. Ma on należeć do bandy złodziejskiej, która na drodze do Tracka napada i rabuje ludzi. Przed kilku dniami napadnięty został tamże pewien mularz któremu złodzieje odebrali pieniądze i zegarek. Gdy w poniedziałek policjant M. chciał go aresztować, stawił on silny opór i dopiero przy pomocy trzech innych mężczyzn można go było do więzienia w Olsztynie odstawić.

— Robotnik Gotlib Lipka ztąd, zatrudniony na tutejszym dworcu kolejowym, upadł w poniedziałek nagle na ziemię i na miejscu ducha wyzionął. L. cierpiał podobno na kurczę, a liczył dopiero 23 lata.

— Z powiatu. Urzędnikiem stanu cywilnego na obwód Marągski mianowany został przez naczelnego prezesa posiadziela p. Krebs z Starego Wartemborka, a jego zastępcą nauczyciel p. Buchholz także ze Starego Wartemborka. — Jako rewizor mięsa i trychin ustanowiony został na obwód Ramsowo i Kronowo mistrz krawiecki Jan Erdmann dotąd w Dużym Lamkowie obecnie w Gipsowie. — Czerwonka pomiędzy świniami posiadziela Messing w Pupkach na wybudowaniu jako i posiadzieli Franciszka Kunigk i Franciszka Hippler w Nowym Kokendorfie wygasła.

— Ważne dla kupców. Pożyteczny wyrok wydały sądy w sprawie wyskarżonych

poczciwie z niego dziecko i Bóg też nad nim czuwa.

Michał przez parę dni nie mógł się nacieszyć ciotką. Na krok jej nie odstępował i opowiadał ciągle o matce wszystko, co mu na pamięć przychodziło. Zaraz w pierwszą niedzielę poszedł z wujostwem do kościoła, niosąc w rękę tak niedawno opłakiwaną a szczęśliwie odnalezioną książkę matczyną. Pieścił się z nią i całował. I cały świat wydawał mu się teraz piękniejszy i weselszy odkąd miał znowu swoją pamiątkę przy sobie. W kościele prawie nie był od śmierci matki, to też trzymał się ręki Madeja wchodząc w tłum zbity, jakby się bał zginąć wśród ludzi. Klęknął w kąci, roztworzył książkę. Ale organy tak ślicznie grały, że Michasiowi nie szło czytanie, lzy mu w oczach stanęły i zaczął Bogu własnymi słowami a z serca całego dziękować, że go do Piłatki szczęśliwie doprowadził, że mu ciotkę znaleźć dopomógł i że nie dał zginąć książce jego kochanej.

Odtąd nowe życie zaczęło się dla Michasia: nikt go nie przeklinał, nikt mu jał'a nie wymawiał. Codziennie był umyty i uczesany, a wieczorem kładł się na czystym posłaniu i nawet poduszkę dostawał pod głowę.

— Czemu ty chcesz być, chłopcze? — spytał go pewnego dnia Madej. — Ja ci tak próżnować nie pozwolę, bo jak się za młodu niczego nie nauczysz, to na stare lata zebrać ci wypadnie.

— Ja bym rad być szewcem tak, jak wy wuju, — odrzekł Michałek.

Pięć lat terminował Michał w domu, a przez ten czas prawdziwą był pociechą dla Madejów. Rano wstawszy, przynosił ciotce kilka konewek wody, żeby dźwigać nie potrzebowała, rąbał drzewo, sprzątał w izbie, a do szewstwa taką miał zdatność,

należytości, pozwalając zamiar sprzedania wyskarżonego żądania ogłosić w gazecie. Ogłoszenie takie po pierwsze odbiera zupełnie kredyt ludziom pożyczającym bez zamiaru oddania, po drugie ma czasem ten skutek, że dłużnik sumę należną zapłaci, gdyż nikomu nie może być przyjemnie, by go w ten sposób piętnowano.

\* **Bartęg.** Do kościoła katolickiego włamał się w nocy na sobotę złodziej, a rozbiwszy skarbonkę zabrał znajdujące się tamże pieniądze i zbiegł niepoznany. Skarbonka niedawno była wybrana, przeto złodziej nie oblowił się szczególnie.

\* **Wartembork.** Więźni z tutejszego domu karnego, którzy przez lato byli na robocie nad morzem bałtyckim, powrócili w poniedziałek z powrotem.

\* **Z Gryzlin** piszą nam co następuje: W niedzielę zegnał się z swymi parafianami z ambony nasz czcigodny ks. dr. Robert Bilitewski. Jak bardzo byliśmy do niego przywiązani i jak go kochaliśmy, o tem świadczą najlepiej lzy, któremi go zegnano. Gdy ks. dr. Bilitewski wciągu swego kazania doszedł do słów pożegnalnych, zegnając się z parafianami, z kościołem, ołtarzem, organami i z każdym zakątkiem sercu jego tak milem, wszyscy zgromadzeni wybuchli głośnym płaczem, tak, że kaznodzieja, wzruszony tym przywiązaniem swych owieczek, sam płakał i kilkakrotnie kazanie przerywać musiał. To też nie zapomniemy go i nadal, a miłość ta i przywiązanie niechaj będą nagrodą naszą za trudy i pracę jego dla parafian. Parafianin.

\* **Świętaliпка.** Posada nauczyciela przy tutejszej szkole muzycznej ma natychmiast być obsadzoną. Dochód roczny wynosi 900 m. przy wolnem mieszkaniu i jedzeniu. Zgłoszenia przyjmuje ks. administrator Nuszowski.

\* **Toruń.** W nocy na piątek około godz. 2 zderzył się na tutejszym dworcu głównym skutkiem fałszywego ustawienia zwrotnicy pociąg towarowy z pociągiem z burakami. Kilka wagonów zostało uszkodzonych. Z personelu kolejowego nikt uszkodzenia nie odniósł. — Kradzieży rozmaitych dopuszczał się posługacz w pew-

że po pięciu latach tyle umiał, co i sam Madej.

Madejowie dzieci własnych nie mając, przywiązali się do chłopca jak do własnego syna i szczerze myśleli o wykierowaniu go na porządnego majstra.

— Wiesz co, żono? — mówił raz Madej, — ja już Michasia niewiele co więcej mogę nauczyć, trzeba go posłać na jakiś czas do Lublina, niech się tam lepszemu kroju i szycia nauczy, to będzie kiedyś i dla szlachty buty robił. Ja na niego grosza nie pożaluję, bo go mam za rodzonygo i wiem, że przy nim lat swoich dożyję.

— Dobrze mówisz, niech jedzie po rozum do ludzi. Trzeba mu tylko uszyć więcej koszul i skrzynkę opatrzyć we wszystko jak się należy.

Madej sam odwiózł chłopca i umieścił u majstra dobrego, który przyrzekł Michałkę przez dwa lata wyuczyć wszelkiej roboty, a wieczorami i w niedzielę posyłać do szkoły rzemieślniczej.

W mieście niebardzo podobano się Michasiowi, wołał Piłatkę. Obiecywał też sobie zawsze, że gdy majstrem zostanie, tam osiadzie i warsztat co się zowie założy.

Raz, gdy szedł od Krakowskiej bramy z butami, które miał odnieść do hotelu i odebrać za nie pieniądze, zobaczył idących środkiem ulicy aresztantów w otoczeniu żołnierzy. Spojrzał uważniej i stanął jak wryty.

Na przedzie szedł ze spuszczoną głową Franek, ten sam, który mu ukradł kiedyś książkę. Michałek stał jeszcze zdumiony, gdy posłyszał głos za sobą.

(Dokończenie nastąpi.)



nym tutejszym składzie żelaza, Tunt z Rudaka. W pomieszkaniu matki Tunta znaleziono większą ilość przedmiotów, pochodzących z owego składu. Tunt wydawał się na pocztę także za posługacza innych handli, odbierał przesyłkę i odstawał je do matki. Przeciw matce Tunta stawiono wniosek o ukaranie za przechowywanie skradzionych rzeczy.

\* **Gdańsk.** Straszne nieszczęście zdarzyło się w sobotę około 9 godziny z rana przy budowie tutejszej nowej gazowni, która w roku przyszłym miała być oddana do użytku. Wspaniała tę budowlę wykonuje firma Hein & Lehmann z Reinendorfu pod Berlinem i składa się z żelaznych, spajanych, na fundamentie umieszczonych regrów. Przy budowie zatrudnionych było około 25 robotników, którzy prócz ośmiu uratować się zdołali. Wytłomaczyć sobie trudno jakim sposobem powstało owo nieszczęście, tem więcej, że panowała cisza zupełna, gdy nagle poczęły się masy żelazta poruszać i z strasznym runęły łoskotem. Ciężko poranionych robotników przewieziono do miejskiego lazaretu. Sledztwo sądowe wykaże niebawem z jakiego powodu powstało owo nieszczęście.

\* **Susz.** Czeladnik mularski Emil Schroeder z Ilawy stawał w zeszły piątek przed tutejszą izbą karną, oskarżony o kradzieże. Zeszłej zimy dopuścił on się kilku wyrafinowanych kradzieży w Ilawie, a teraz przeniósł tudąd swe rzemiosło. Kradł zwykle rano pieczywo z sieni, które pozostawiali uczniowie piekarscy, dalej skradł mistrzowi ślusarskiemu K., rozbiwszy gwałtem zamek, za około 12 m. mięsa, karczowi K. dwa centnary węgla, kupcowi H. z zamkniętego sklepu około 20 butelek wina itd. Opryszek ten, który za kradzieże już 12 razy był karany, otrzymał teraz dwa lata i 6 miesięcy więzienia i natychmiast go aresztowano. — Czeladnik piekarski Oton Gehrke ztąd, który na szosie susko-prabuckiej gwałcił 11-letnią dziewczynkę szkolną, skazany został na 1 rok więzienia.

\* **Grudziądz.** Na ulicy Podgórznej bawiło się dwóch murarzy rewolwerem, sądząc że nie jest nabity. Nagle napój puścił, a kula zraniła niebezpiecznie murarza Pawła Bilickiego w szyję. Rannego odwieziono do lazaretu miejskiego.

\* **Swiecie.** Jak donosi »Geselliger« strzelił ktoś pomiędzy Terespołem a Swiciem do pociągu. Kula strzaskała szybę, nie wyrządzając innej szkody.

\* **Poznań.** W piątek po południu składał woźnica browaru »Bavaria« piwo przed pewną restauracją na św. Marcynie i pozostawił na chwilę wóz i konie bez dozoru. Nadjeżdżająca z przeciwnej strony powózka wiejska, chcąc wyminąć dorózkę jadącą od bramy Berlińskiej, skręciła zbyt ostro w bok tak nieszczęśliwie, że dyszlem wjechała na metr głęboko w piersi jednego z koni browarowych. Biedne stworzenie zdechło wkrótce w najokropniejszych męczarniach. Sprawcę wypadku zapisała policja do kary i prawdopodobnie będzie on musiał zapłacić za konia, który wart był 1200 mk.

\* **Berlin.** Ujęto 58-letniego, częstego mieszkańca cuchthauzu, Kuscha, który był specjalistą od włamań i kradzieży w kościołach. Gdy w ostatnim czasie zaezelo okradać kościoły w Berlinie, Szpandawie i Frankfurcie n. O., zwróciło się podejrzenie policji na wysuszonego niedawno z Sonneburga Kuscha. Przedwczoraj pochwyciono go razem z dawniejszym jego kolegą więziennym. Sprzytnał się też do przypisywanych mu włamań do kościołów. Gdy go odprowadzono do więzienia, zegnął się Kusch czule z straconą wolnością, mówiąc, że pewnie nie przeżyje 15 lat cuchthauzu, na które na pewno go skazają i dodał: »Nie było mi to trzymać się rzemiosła?« »Rzemiosło« jego to w jego rozumieniu — okradanie kościołów.

\* **Ze Szląska.** Ślub pod dozorem policyjnym odbył się w tych dniach w Gliwicach. Pan młody miał za kawalerskich czasów bardzo szerokie serce i smałał cholewki w jednym i tym samym czasie aż

do trzech panienek. Z wszystkim trzema był zaręczony. Wolno wprawdzie zaręczyć się z kilkoma panienkami (choć takiego postępowania nie można pochwalić), ale żenić wolno się tylko z jedną. Wybrał więc jedną z swych narzeczonych. Naturalnie, że oszukane narzeczone chciały się zemścić na niewiernym narzeczonym z powodu haniebnej zdrady. Umówiły się, że niewiernego mężczyznę miotłami wybiją, a pani młodej welon z twarzy pozrywają. O tym zamachu dowiedział się młody pan i poprosił policję, aby go broniła przed mściami kobietami. Policja zaopiekowała się wystraszoną mężczyzną i towarzyszyła mu do ślubu. Obawa przed zamachem zdradzonych kobiet była uzasadniona, gdyż w pierwszych ławkach w kościele siedziały zawiedzione w swych nadziejach panienki, czekając na orszak weselny. Towarzyszący orszakowi policyant musiał mieć prawdopodobnie groźną minę, gdyż zawiedzione panienki zachowały się zupełnie spokojnie. Pan młody wyżył wielkiego strachu, zobaczywszy w ławce kościelnej dawniejsze swe narzeczone. Przypuszczał bowiem, że każdej chwili mogą zaświsnąć miotły nad jego głową. Na szczęście zemsta skończyła się tylko na groźbie. Ten fakt niechaj posłuży kawalerom za przestrożę i niech lekomyślnie nie szafują sercami kobiet, gdyż w razie ślubu mógłby ich spotkać ten sam skandal.

### Nigdy nie jest za późno

uczynić jakąś dobrą rzecz. Nigdy nie jest za późno zapisać Gazetę, która dziś być powinna w każdym domu polsko-katolickim. Kto dotąd Gazety nie ma, niech ją sobie teraz na miesiące **listopad i grudzień** zapisze. Wszystkie poczty i każdy listowy wiejski przyjmują pieniądze na Gazetę.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami »Gość niedzielnym« i »Gospodarz« kosztuje na listopad i grudzień na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich **67 fen.**, z odnośzeniem w dom przez listowego **83 fen.**

Wiarusy! Zapisujcie licznie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

### \* Rzym, 1. listopada.

W Watykanie wybuchł w niedzielę wieczorem pożar w pomieszkaniu bibliotekarza. Straż pożarna stawiała się dość wczesnie, aby ograniczyć ogień i zapobiedz większej katastrofie. Mimo to zapadł się dach. Książki i manuskrypta znajdujące się w zagrożonej sali zdołano uratować. Pożar wybuchł krótko po 8. wieczorem, a służba zaalarmowała straż dopiero, gdy sama nie mogła sobie dać rady z niszczącym żywiołem. Na miejsce katastrofy przybyli podsekretarz stanu spraw wewnętrznych i wielu wyższych urzędników policyjnych. Z dygnitarzy watykańskich był obecnym sekretarz stanu kardynał Merry del Val i kilku prałatów. W całym pałacu papieżkim zapanował popłoch, obawiano się bowiem, aby nie spłonęły cenne dzieła i rękopisy biblioteki, znajdujące się obok sali, w której wybuchł ogień. O pół do 12 wieczorem usunięto niebezpieczeństwo. W kołach watykańskich zapewniają, że z dzieł sztuki i zabytków starożytnych nie zostało zniszczone. Papież, któremu natychmiast o wypadku doniesiono, wyraził swoje ubolewanie. Dotąd nie wiadomo z jakich przyczyn pożar powstał.

\* **W Pressburg** w publicznym ogrodzie bawiły się dwie żydowiczki opodaniem matki. Dwa inne dzieci poprosiły żydowiczek, czyby nie mogły z nimi się pobawić. Matka żydka, pozwolita, choć matkę owych dzieci wyglądała ubogo. Ale naraz zerwała się żydowica. Was, herje! unerhört! obce dzieci mówią do jej dzieci: »Ty! Won!« Precz do matki waszej, zakomenderowała. Owa pani zbliżyła się, pytając, co jej dzieci robiły. Uśmiechnęła się i przepraszała, ale żydowica, jak kura rozgniewała się napuszyła wołając: Słuchajcie, ja jestem: »Frau von Kohn«. Obca dama przykiwnęła głową, śmiejąc się, dodała: »Ja jestem arcyksiężniczka Fryderykowa«. Wzięła dzieci i poszła.

## Rozmaitości.

**Napad wilków.** Z Madrytu donoszą, że w górach Sierra Nevada stado wygłodniałych wilków napadło w tych dniach na partię turystów, złożoną z pewnego inżyniera belgijskiego, jego dwóch synów, fotografa i 5 przewodników. Na widok wilków konie i muły z bagażem tak się przestraszyły, że rzuciły się w przepaść. Turzyści i przewodnicy bronili się strzelbami i rewolwerami, kładąc trupem wielką liczbę wilków, wszyscy jednak zostali mniej lub więcej ciężko pogryzieni przez rozjuszony zwierzęta, zanim zdołali się dowlec do osady Guadix.

**Koniec pogromcy.** W alzackim miasteczku Völklingen dawała na kiermaszu przedstawienia pogromcy zwierząt; w końcu owinęła sobie około szyi węża boa, aby okazać nieszkodliwość jego. Wąż nagle zaciął się około szyi dziewczyny i zadusił ją; właściciel budy tak długo uderzał ostrem narzędziem w zdradliwego węża, dopóki tenże nie opadł z szyi dziewczyny w kawałkach.

**Z żebraka** — bogacz. Przed niedawnym czasem aresztowała żandarmaria w Olszy pod Krakowem 43-letniego Słowaka, Franciszka Cwikotą, z powodu żebractwa. Człowiek ten, pozbawiony nawet bielizny, chodził w starym, sznurkami powięzaniem obuwiu. Oddano go do sądu, gdzie odsiedział 3 dni za żebractwo, a następnie odstawiono do policji krakowskiej. Tu go zatrzymano i podjęto dochodzenia co do tożsamości jego osoby. — Na pismo, wystosowane do gminy Calcsa w komitecie św. Marcina Turczański, nadeszła niespodziewana odpowiedź, że Franciszek Cwikot poszukiwany jest przez władze węgierskie do objęcia majątku, jako jedyny spadkobierca zmarłego niedawno zamożnego brata. — Wiadomość ta spadła niespodziewanie na Cwikotą, który nie o śmierci brata nie wiedział i byłby się dalej błakał jak żebrak, gdyby nie. aresztowanie i osadzenie w więzieniu. Majątek brata oblicza spadkobierca na 200 000 koron (160 tysięcy marek). Wyprawiono go w drogę z policji; na odchodnym obiecał nagrodzić żandarmarę za tak »szczęśliwe« aresztowanie. Ubrano wczorajszego żebraka, dzisiaj bogacza, w mundur, dawany szupaśnikom, bo w jego własnym ubraniu nie podobna go było odstawić. Franciszek Cwikot jest kawalerem, również jak jego zmarły brat. Na zapytanie czy umie pisać odpowiedział: tak, podpisał akt policyjny i dodał, że umie pisać i czytać po polsku, słowacku, węgiersku, francusku, rosyjsku i żydowski. Dotąd włóczył się po świecie bez celu.

**»Podręcznik do domowej nauki religii św. rzymsko-katolickiej«.** Wydanie trzecie. Poznań 1903. Nakładem i czcionkami Drukarni i Księgarni św. Wojciecha. (Aprobata konsystorza arcybiskupiego w Poznaniu). Dziełko to przychodzi na pomoc rodzicom polskim w ich wielkim, a świętym obowiązku nauczania swych dzieci religii świętej w języku ojczystym wszędzie tam, gdzie szkoła za mało lub wcale nie uczy dzieci naszych religii po polsku. Odpowiada więc u nas niestety powszechnej niemal potrzebie Zawiera: naukę czytania, historią świętą, katechizm wraz z przysposobieniem do Sakramentów św. i 25 pieśni kościelnych. »Podręcznik« ten zastąpi w razie koniecznym dziecku, które już 2 lata do szkoły chodziło, nawet elementarz i pierwsza książkę do czytania. Całość ułożona krótko, łatwo, systematycznie i jak to ogólnie duchowni i świeccy przyznają, na nasze stosunki znakomicie. Dwa pierwsze wydania rozeszły się nie tylko w Królestwie ale i w Prusach, w Warmii, Śląsku, na obczyźnie, nawet w Ameryce. Przy trzecim wydaniu stereotypem dała drukarnia nakładowa lepsze obrazki i obniżyła cenę do minimum, na 40 fenygów za oprawny już egzemplarz (9 arkuszy druku i litografii). Paczki pocztowe z 22 egzpl. oprawnymi wysyła się franko za 8 marek.

Pierwsza warmińska  
**palarnia kawy**  
 Olsztyn ul. Górna 8 (przy wysokiej bramie)  
 właściciel **Paweł Rehahn**

poleca  
**KAWY**

codziennie świeżo palone, jako szczególnie dobre  
 Guatamala mieszankę funt 100 M.  
 Java " " 1,20 "  
 Mocca " " 1,40 "  
**również wszelkie inne gatunki kawy także**  
**świeżo palone od 0,70 do 1,80 m.**  
 Paczki pocztowe od 6 do 9 i pół funta franko.

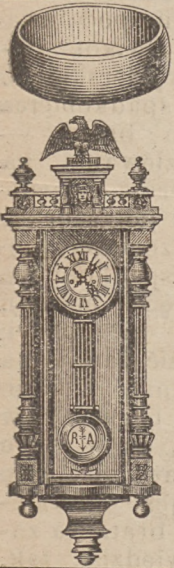
**Bracia Schwarz,**

ostrudzkie zakłady młynarskie  
 hurtownie polecają cząstkowo

**mąkę.**

Mąka żytnia funt po 9 fen., polednia funt po 7 fen.

**Filia ul. Górna nr. 2.**



Jako stósowne  
 podarki weselne

polecam:  
**pierścionki,  
 broszki,  
 regulatory,  
 zegarki kieszonkowe,  
 łańcuszki**

jako i firanki, nakrycia na stół, dywany itd.

**A. Kundt,**  
 Olsztyn.

Szanownej Publiczności niniejszym do wiadomości, że  
 moja w **ulicy Górnej** niedawno otworzona

**filia**

teraz **całkiem jest urządzona.**

Ponieważ zakupuje w wielkich ilościach, jestem w  
 stanie wszelkie przezemnie prowadzone artykuły po jak naj-  
 tańszych cenach oddawać. Szczególnie polecam:

Emalie, szkło, i towary porce-  
 lanowe,  
 Lampy na stół i do powie-  
 szenia,  
 Solingskie towary stalowe,  
 Maszyny do siekania mięsa,  
 Wagi kuchenne,  
 Maszyny do prania i do wyż-  
 dżymywania,

Łózka żelazne w największym  
 wyborze,  
 Umywalnie,  
 Gotowalnie, we wszystkich ga-  
 tunkach,  
 Piece żelazne i  
 Kompletne urządzenia ku-  
 chenne.

**J. Mondry, Olsztyn,**

**Skład główny**  
 Prosta ul. 11 - 12.

**Filia**  
 ul. Górna nr. 1.

**bryczek i pojazdów**

w 25 różnych fasonach, podaję Szanownej Publiczności ku przypo-  
 mieniu i poleceniu. Ceny obliczam bardzo umiarkowane.

**Gustaw Reitzug,**

fabryka pojazdów (przy małym dworcu).

**Teatr polski.**

Towarzystwo polsko-katolickie „Zgoda“ w Olsztynie urządza w  
**niedzielę, 8-go listopada 1903 roku** wieczorem o godzinie  
 Smej na sali „Schlossgarten“ w ulicy Szańcowej (Schanzenstr.)

przedstawienie teatralne.

Odegranem będzie:

I.  
**Dziesięć tysięcy marek.**

Krotochwila ze śpiewami w 2 aktach.

II.  
**BARTOSZ Z POD KRAKOWA.**

Obrazek ludowy ze śpiewami w jednym akcie przez M. Bałuckiego.

Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

**Ceny miejsc:** Krzesła numerowane pierwszych rzędów  
 po 1 marce, dalszych rzędów po 75 fen., wstęp na salę 50  
 fen., galerya 30 fen. — Biletów nabyć można poprzednio w  
 ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“ i w dzień przedstawienia od  
 godziny 6 wieczorem przy kasie.

O liczny udział uprasza

Zarząd.

Ponieważ otrzymuję ciągle **świeże przesyłki**  
 najmodniejszych i najtrwalszych mebli, to-  
 warów wyścielanych igrur, obrazów itd.,  
 upraszam Szanowną Publiczność o przekonanie się o  
 taniości i dobroci mych rzeczy.

**Bez przymusu kupna.**

Z wysokim szacunkiem

**J. Lewandowski,**

Olsztyn, ulica Prosta Nr. 28 (Richtstr. 28).

**Skład rzeczy**

**Frankensteina**

znajduje się od 1-go października  
 r. b. tylko

**15 ulica Prosta 15**

dla **nowych rzeczy** na dole  
 w składzie, dla **noszonych**  
**rzeczy** na pierwszym piętrze.

Proszę na ulicę i **numer 15**  
 uważać.

Bardzo piękne

**łupacze (Schellfish)**

nadeszły i polecam takowe w  
 wielkim wyborze.

**P. Hirschberg,**  
 Olsztyn.

**50 kop kapusty**

ma na sprzedaż nauczyciel **Kuhn-**  
**ke w Nagladach** przy Gietrz-  
 waldzie.

Nowo podjęte!

**Tabaka do zażywania!**

Kto spróbuje mej tabaki, bę-  
 dzie zadowolony. Funt po 60 fen  
**G. ESCHOLZ** Następca.

**Dziewczyna**

zgrabna i zdalna do wszelkiej  
 roboty domowej, znajdzie u mnie  
 zaraz miejsce.

**O. Lewandowska,**  
 Unterkirchenstr. 12.

**Ucznia**

syna porządných rodziców przy-  
 mie zaraz do składu towarów  
 kolonialnych i materyalnych

**Paweł Boczek,**

Olsztyn, ul. Warszawska 26.

**Dobrowolna sprzedaż.**

Duże gospodarskie budownie,  
 30 mórg roli, w tem 4 morgi  
 dwusiecznej łąki, wszystkie po-  
 rządki i inwentarz w dobrym  
 stanie, chcę tanio sprzedać. Mała  
 wpłata.

**Gotzhein**

w Nerwiku (Nerwigk p. Gr.  
 Rauschken).

Moja

**posiadłość,**

składającą się z 11 mórg do-  
 brej roli, w tem murowany budy-  
 nek i stodoła, chcę z wolnej ręki  
 zaraz sprzedać.

**Jan Ostrowski**

w Skajbotach (Skaibotten p.  
 Mokainen.)

**Sprzedaż drzewa.**

We wtorek, 10 listopada rano  
 o 10-tej w Purdzie drzewo na po-  
 żytki z obwodu Mendryny i drze-  
 wo na opał ze wszystkich obwo-  
 dów nadleśnictwa Purdy wedle  
 zapasu i zapotrzebowania.